NARODOWE CENTRUM KULTURY

Kampania Ojczysty – dodaj do ulubionych przedstawia:

ZE SŁOWNIKIEM DO ZOO

JĘZYKOWA WYCIECZKA PO ŚWIECIE NAZW ZWIERZĄT W POLSZCZYŹNIE

ZOO

to miejsce, które większość z nas chętnie odwiedza. Przyglądamy się zwierzakom i czytamy tabliczki z ich nazwami i opisami. Wiele egzotycznych zwierząt przynosi swoje nazwy ze sobą: gazela w języku polskim jest gazelą, bo tak taką nazwę ma w łacinie (a łacina jest podstawowym językiem klasyfikacji gatunków zwierząt), zaś w łacinie nazywa się *Gazella* dlatego, że tym mianem określano ją w jej ojczyźnie. Niektóre zwierzęta mają jednak nazwy brzmiące swojsko, „po naszemu", mimo że samo zwierzę jest egzotyczne – tak jest na przykład ze słoniem...

Dlaczego słoń jest słoniem, a nie „elefantem" jak w łacinie i w innych językach? Dlaczego niektóre nazwy zwierząt są wyzwiskami, mimo że samo zwierzę jest całkiem miłym stworzonkiem? Dlaczego mówi się „ty gadzie!", gdy ktoś zachowuje się nikczemnie i podle? Zastanawiało was kiedyś, jakie historie kryją się za tymi wszystkimi nazwami?
Słowa, nazwy, określenia składają się na językowy obraz świata, pokazują, jak postrzegali go nasi przodkowie i jak my go widzimy.

Każda nazwa ma swoją historię. Każde słowo od czegoś pochodzi, każda określenie ma jakiś sens. Wybierzmy się na językową wycieczkę do zoo. Chodźmy na spacer, spójrzmy przed siebie i posłuchajmy, co mówią do nas słowa...

Pierwszym stworzeniem, któremu się przyjrzymy w naszym językowym zoo, będzie WIELBŁĄD. Czy WIELBŁĄD to „wielki błąd"? Etymologicznie nie, ale semantycznie... coś jednak jest na rzeczy. Zresztą – poczytajcie o nim i przekonajcie się sami.

Co łączy WIELBŁĄDA ze SŁONIEM?

Zdolność wyjątkowo długotrwałego przechowywania w pamięci wszelkich zapamiętanych obrazów i sytuacji przypisujemy obecnie SŁONIOWI. Nie zawsze jednak tak było. Starożytni Grecy mawiali, że to WIELBŁĄD NIGDY NIE ZAPOMINA KRZYWDY. To temu zwierzęciu starożytni przypisywali nadzwyczajną pamięć. Słoń zaś, mimo swych niekwestionowanych zasług w funkcji zwierzęcia bojowego, postrzegany był raczej jako stwór ciężki, wolno myślący i niezdarny – ot, taki słoń w składzie porcelany... A SŁONIA i WIELBŁĄDA łączy nie tylko stereotyp odnoszący się do wyśmienitej pamięci, lecz także nazwa: Goci przejęli z łaciny nazwę słonia *elephantus* – przekształcając ją na *ulbandus*, od Gotów nazwę tę przejęli Słowianie, przerabiając ją na *vъlbǭdъ*, co już na polskim gruncie przekształciło się w WIELBŁĄD. SŁONIA z WIELBŁĄDEM pomylili jednak nie Słowianie, tylko Germanie – my tylko utrwaliliśmy tę pomyłkę.

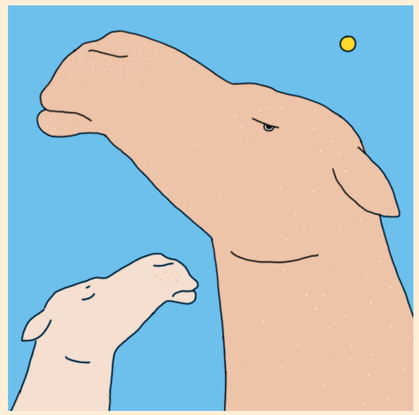

Skoro znamy już językową historię wielbłąda, warto poznać również historię SŁONIA, zwłaszcza że wybieg wielbłądów i słoniarnia są tak blisko siebie... SŁOŃ – podobnie jak wielbłąd – ma swojsko brzmiącą nazwę (ma nawet polskie *ń* na końcu!), a przecież swojskim zwierzęciem nie jest. „Słoń się cały słaniał" – pisał Julian Tuwim. A może się nie słaniał, tylko coś zasłaniał? Czy to tylko podobieństwo brzmieniowe czy może jest to godny trop etymologiczny?

Co zasłania sobą SŁOŃ?

Dzisiejszy SŁOŃ to potomek czterech staropolskich słoniowych postaci, którymi były: SŁOŃ, WSŁOŃ, SŁUŃ i WSŁUŃ. Te formy zaś to warianty jeszcze starszego, ogólnosłowiańskiego **slonъ / *slonъ*, który z kolei wcale nie był słoniem, tylko... lwem.

A ściślej rzecz biorąc: nasi dalecy przodkowie, dawni Słowianie, pomylili słonia z lwem. Możemy się domyślać, że nigdy na oczy ani lwa, ani słonia nie widzieli,

słyszeli jednak, że gdzieś daleko żyje takie wielkie i groźne zwierzę, które jedni nazywają *aslan* (turecki, dawny azerski i kurdyjski 'lew'), inni *arslan / aryslan* (tatarski 'lew'). Skojarzyli nazwę i opiewaną wielkość zwierzęcia z rodzimym czasownikiem **sloniti* 'osłaniać, zasłaniać, pokrywać czymś, pochylać' (bo jak duży, to pewnie zasłania sobą wszystko) i przypasowali ją do największego zwierzęcia, o jakim kiedykolwiek słyszeli, czyli do słonia właśnie.

Ze słoniarni przenosimy się do HERPETARIUM, jak fachowo nazywa się budynek lub pomieszczenie dla gadów i płazów, budowane w ogrodach zoologicznych. Warto przyjrzeć się bliżej określeniu GAD, bo spośród inwektyw (czyli wyzwisk) pochodzących od nazw zwierząt, ta jest chyba najsilniejsza i najdosadniejsza. Czy jest po temu powód?

Czy GAD umie GADAĆ?

GADY należą do cichych zwierzątek, więc ani GADY, ani ich nazwa nie mają nic wspólnego z GADANIEM, choć i GAD, i GADANIE są stare jak świat. GAD – podobnie jak czasownik GADAĆ – to prasłowo, występujące do dziś w niemal wszystkich językach słowiańskich.

Pierwotnie mianem GADA określano każde żywe stworzenie, które w ludziach budziło grozę, wstręt i odrazę. Słowo GAD oznaczało najpierw ‘to, co budzi obrzydzenie’ (od **žadati sę / žědati* ‘brzydzić się’), później zawęziło znaczenie do ‘zwierzę budzące wstręt’ – przy czym GADEM nazywano wszelkie zwierzęta pełzające, wijące się i rojące, których ludzie bali się i brzydzili zarazem, a więc węże, niektóre owady, robaki itp.

Z czasem słowo GAD zaczęło oznaczać przede wszystkim najgroźniejszego przedstawiciela tej grupy, czyli węża, a w szczególności – żmiję. I to określenie żmii zapożyczyli zoolodzy jako nazwę całej gromady *Reptilia*.

ŻMIJA była dawniej rodzaju męskiego: w czasach, gdy tworzył Wit Stwosz i gdy Jan Długosz spisywał swoje kroniki, mówiło się ten żmij albo ten źmij. Słowa ŹMIJ, ŻMIJ, ŻMIJA i ŹMIJA oznaczały wówczas nie tylko żmiję zygzakowatą, lecz także każdego węża, który pełzał po ziemi. Zresztą pierwotne znaczenie nazwy ŻMIJA to ‘gad, wąż pełzający po ziemi’ lub ‘wypełzający z ziemi’ – w odróżnieniu od WĘŻA, który użyczał swej nazwy stworom wodnym (takim jak węgorz).

Ale żmiją nie będziemy się więcej zajmować, bo z perspektywy językowej ciekawszy od niej jest ŻÓŁW.

Powolny jak ŻÓŁW czy ŻÓŁTY jak ŻÓŁW?

ŻÓŁW, w staropolszczyźnie nazywany ŻEŁWIEM, nie zawsze był tylko żółwiem. Dawniej mianem tym określano i żółwia, i ślimaka (ale tylko takiego ze skorupą), i – jak się przypuszcza na podstawie zachowanych tekstów – ropuchę zieloną lub ropuchę paskówkę. Forma ŻÓŁW / ŻEŁW to uwspółcześniona postać biernika prasłowiańskiego rzeczownika **žely* ‘żółw’, odmieniającego się M. **žely* – D. **želъve* – B. **želъvъ*... Obecny w tych formach pień **gelū-* odpowiada praindoeuropejskiemu pierwiastkowi **ghel-* niosącemu znaczenie ‘żółty; zielony’. Cechą wyróżniającą ŻÓŁWIA był zatem kolor pancerza, a nie sam fakt posiadania tegoż pancerza czy szybkość,z jaką żółwie się poruszają!

Czy PŁAZY się PŁOŻĄ?

Najstarsze poświadczenia słowa PŁAZ w znaczeniu ‘zwierzę’ odnoszą się do węża, i to tego złego, biblijnego, który skusił Ewę. PŁAZ to rzeczownik pochodzący od czasownika PŁAZIĆ ‘pełzać, czołgać się’, który wprawdzie zanikł w polszczyźnie, ale pozostawił po sobie licznych członków dalszej i bliższej rodziny wyrazowej: płaz, płoza, płożyć się, pełznąć, pełzać, pełgać... PŁAZEM nazywano niegdyś niemal każde stworzonko poruszające się blisko ziemi i uznawane za śliskie, wstrętne w dotyku i ogólnie ohydne, dlatego też – zanim na przełomie XIX i XX w. słowo PŁAZ weszło do nomenklatury zoologicznej i zaczęło oznaczać przedstawiciela gromady *Amphibia* – było obraźliwym, wyrażającym pogardę epitetem.

Jednym z bardziej znanych przedstawicieli płazów jest ROPUCHA, nazywana w gwarach także RAPUCHĄ, GROPUCHĄ lub CHROPUCHĄ. To ostatnie określenie jest zarazem najstarszą postacią samej nazwy. Widać w nim również pochodzenie wyrazu: ROPUCHA, czyli CHROPUCHA, otrzymała takie miano ze względu na chropawy, czy też chropowaty grzbiet, po którym najłatwiej ją odróżnić od gładkiej, śliskiej w dotyku i zawsze wilgotnej żaby. A wiecie, że nie każdy językowy PŁAZ to przedstawiciel gromady płazów?

Nie ujdzie ci to PŁAZEM!

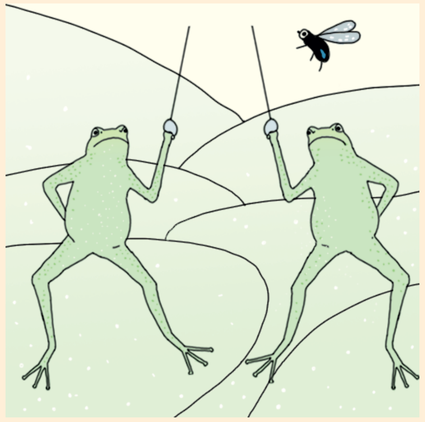

Dlaczego akurat płazem? Co ma wspólnego salamandra czy żaba moczarowa z przykrymi następstwami własnych czynów? Zupełnie nic – bo nie o PŁAZA, tylko o PŁAZ tu chodzi. PŁAZ to 'boczna, gładka strona klingi' (np. szabli), dawniej także 'uderzenie bokiem klingi'. Stąd też powiedzenie UJŚĆ PŁAZEM (dawniej również: pójść płazem) 'uniknąć kary; nie zostać ukaranym': podczas nauki szermierki uczeń nie raz i nie dwa obrywał płazem szabli od nauczyciela, który nie chciał go przecież zranić – w czasie prawdziwej potyczki z przeciwnikiem na takie „ujście płazem" nie można było już liczyć...

Przejdźmy teraz do ptaszarni. Są takie ptaki, których nazwy – wraz z językowym obrazem samego ptaka – mają szczególne znaczenie i w języku, i w kulturze. Takie nazwy obrastają w konotacje (czyli utrwalone w kulturze skojarzenia) i stają się ośrodkiem wyrazistych związków frazeologicznych. Jednym z takich ptaków jest SOWA.

Co może przynieść SOWA?

Dawne, dziś już rzadko używane powiedzenie „nie urodzi sowa sokoła" oznacza, że coś przekracza czyjeś możliwości, że jest niemożliwe do realizacji w danych warunkach. SOWA jako ptak była zdecydowanie niżej ceniona od sokoła – znakomitego łowcy, pomocnika myśliwych, mistrza podniebnych lotów, którego cena (jeśli był dobrze ułożony do polowania) mogła przewyższyć nawet cenę konia.

SOWA mogła być zarówno zwiastunem nieszczęścia, jak i szczęśliwą wróżbą. Jej głos przynosił pecha – wierzono, że kto ciemną nocą posłyszy pohukiwanie sowy, a już zwłaszcza kwilenie sowy pójdźki, tego śmierć sobie wybrała: „Sowa na dachu kwili, komuś umrzeć po chwili" – mawiano. Widok lecącej sowy – przeciwnie – przynosił szczęście. Starożytni mówili *noctua volant*, czyli 'sowa leci', w znaczeniu 'komuś szczęście sprzyja' albo wtedy, gdy udało się korzystnie dać lub wziąć łapówkę – bo na ateńskich monetach umieszczony był wizerunek sowy, symbolu Ateny, a samo przekupstwo wcale nie było wówczas jednoznacznie źle oceniane.

Mimo że sowa jako jeden z nielicznych ptaków potrafi widzieć w ciemności, a jej otoczone szlarą oczy są tak wyraziste, że stanowią jej znak rozpoznawczy, to jednak w językowym obrazie świata wcale nie sowa jest tym ptakiem, który ma najlepsze oczy.

Jakie ptaki w polszczyźnie mają najlepsze oczy?

SOKOLE OKO to imię legendarnego indiańskiego wodza, a także wielu postaci filmowych, telewizyjnych i literackich – w tym przede wszystkim bohatera XIX-wiecznych powieści Jamesa F. Coopera oraz jednego z chłopięcych bohaterów serii „Pan samochodzik" Zbigniewa Nienackiego – jak również polski odpowiednik nazwy elektronicznego systemu

kontroli punktów Hawk-Eye, wykorzystywanego w niektórych sportach. Połączenie SOKOLE OKO nawiązuje do cechy, którą dostrzegamy przede wszystkim u ptaków drapieżnych, polujących za dnia: do znakomitego wzroku.

W polszczyźnie frazeologizmów mających to samo znaczenie ‘bardzo dobry wzrok, bystre, przenikliwe spojrzenie’ jest wiele, ale odwołują się one do nazw jedynie trzech gatunków ptaków. Są nimi: SOKÓŁ, JASTRZĄB i ORZEŁ. Mówimy więc, że ktoś patrzy JASTRZĘBIM WZROKIEM albo ma JASTRZĘBIE SPOJRZENIE, gdy spogląda na nas przenikliwie czy świdruje nas wzrokiem. Mówimy też, że ma JASTRZĘBIE OCZY albo ORLI WZROK – lub też ORLE OCZY, gdy już z daleka rozpoznaje szczegóły i nic mu nie umknie. SOKOLE OKO lub SOKOLI WZROK ma ten, kto ma wzrok bardzo dobry, kto świetnie widzi.

Pozostańmy jeszcze chwilę przy ptakach drapieżnych i przyjrzyjmy się lepiej ORŁU (albo: ORŁOWI – obie formy są równie poprawne). ORZEŁ zajmuje wysoką pozycję w kulturze wielu narodów i jest silnie nacechowany konotacyjnie (to znaczy, że jego nazwa budzi wiele skojarzeń i wchodzi skład wielu frazeologizmów). Orzeł Biały stanowiący godło naszego państwa ma rozłożone skrzydła i jedną głowę oglądaną z profilu. Ale nie w każdym godle orzeł przyjmuje taką postać.

Co można robić W DARTEGO ORŁA?

DARTY ORZEŁ z tego frazeologizmu to nie „orzeł Dartha Vadera”, tylko „rozdarty orzeł” – taki jak dwugłowy orzeł w godłach niektórych państw i herbach miast. Można było siedzieć, leżeć, spać w DARTEGO ORŁA, czyli siędzieć, leżeć, spać we dwójkę, tuż obok siebie, ale odchylając głowy w przeciwne strony. Można było również zrobić, utworzyć DARTEGO ORŁA, a więc razem z kimś przyjąć taką pozycję, że we dwójkę wygląda się jak DARTY ORZEŁ:

I znowu jak w wagonie utworzyliśmy dartego orła, milcząc spoglądałem w jedną stronę, mój towarzysz w drugą

– pisał Adolf Dygasiński.

Trochę inaczej wyglądało zaprzężenie koni w DARTEGO ORŁA i jechanie końmi w DARTEGO ORŁA: takie określenie odnosiło się do trojki – trzykonnego, pochodzącego z Rosji zaprzęgu, w którym konie boczne są przyprzężone do środkowego – i wymagało takiego powożenia końmi, by dwa boczne odchylały głowy na zewnątrz, jednocześnie galopując co sił w przód.

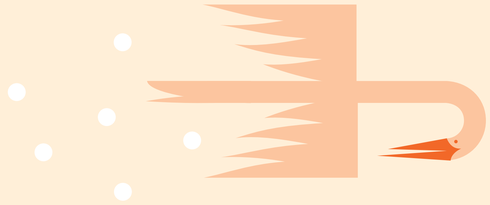

Zajrzyjmy teraz do małych ptaszków: spośród nich na szczególną uwagę zasługuje SZPAK. Mówi się o kimś, że jest SZPAKAMI KARMIONY, gdy uważa się go za nadzwyczaj sprytnego. Szpak to ptak inteligentny, poza tym potrafi naśladować odgłosy innych zwierząt, a nawet ludzką mowę. Dlatego niegdyś hodowano szpaki w domach (tak jak kanarki). Przypisywano szpakom takie cechy, jak spryt, przebiegłość, ale także mądrość, zwłaszcza wynikającą z doświadczenia. Mówiono więc „starego SZPAKA nie złapiesz na plewy” (z czasem szpaka z tego przysłowia wyparł WRÓBEL), o kimś mądrym, doświadczonym i znającym rozmaite fortele mówiono „SZPAK z niego”, zaś SZPACZKOWAĆ znaczyło ‘figlować’ – bo młode, trzymane w domach szpaki lubiły dokazywać. A szpaka z wróblem łączy nie tylko frazeologia…

Jak WRÓBEL stał się SZPAKIEM?

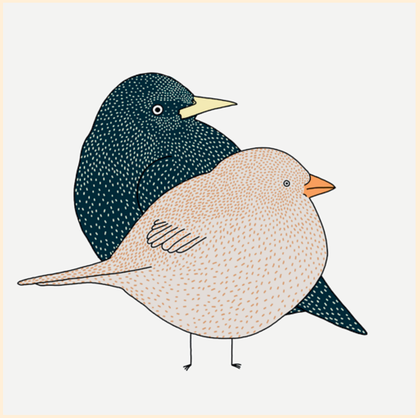

Wyraz SZPAK, oznaczający ptaszka o wdzięcznej łacińskiej nazwie *Sturnus vulgaris,* jest notowany od początków piśmiennictwa polskiego. Nie jest jednak słowem prasłowiańskim. Zapożyczyliśmy SZPAKA najprawdopodobniej ze średniowiecznej niemczyzny, w której *Spatz* (dawniej też *Spatze*) oznaczał wróbla. I chociaż wróbel szary i zwyczajny, a szpak szpakowaty, to i starego wróbla, i starego szpaka na plewy nie złapiesz – czyli ‘nie oszuka się doświadczonej osoby’.

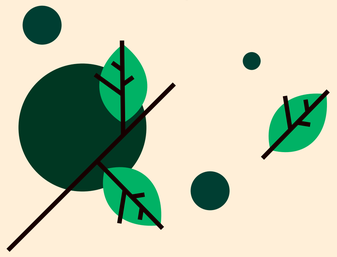

W naszym językowym zoo jest nawet oceanarium. Wybraliśmy dla was dwoje przedstawicieli morskiej fauny – żadne z nich nie jest rybą, ale oboje mogą żyć tylko w oceanie. Oboje też mają nazwy, z którymi wiążą się ciekawe historie językowe – oto przed wami MĄTWA i WIELORYB.

Czy każda MĄTWA to mąciwoda?

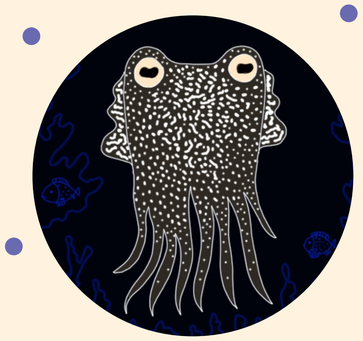

Obie formy: MĄTWA i MĄTEW są poprawne, ale każda z nich co innego znaczy i każda ma ustaloną, niezmienną postać. MĄTWA (nie „mątew”) to stworzonko – morski głowonóg o obłym wydłużonym ciele i dziesięciorgiem ramion. MĄTEW (nie: „mątwa”), zdrobniale MĄTEWKA, to przyrząd kuchenny – drewniane mieszadło o długim trzonku zakończonym drewnianą gwiazdką lub rozetką. MĄTWI (nie „mątwy”) używamy do rozbełtywania jajek, MĄTWIĄ (nie „mątwą”) mieszamy ciasto na naleśniki, jedną lub dwie MĄTWIE (nie „mątwy”) dobrze mieć w podręcznej szufladzie. To właśnie od rozmącania, czyli MĄCENIA, wzięła swoją nazwę MĄTEW.

Natomiast MĄTWA – zwierzątko – uzyskała taką nazwę w polszczyźnie przez przekształcenie słowa MĄTEW i skojarzenie kształtu stworzonka z kształtem mieszadełka: długie ciało MĄTWY zwieńczone majtającym się dziesięciorgiem ramion przypominało polskim przyrodnikom długi trzonek MĄTWI zakończony wieloramienną gwiazdką.

Na szczęście nie ograniczają nas rozmiary zbiornika – bo świat języka jest nieograniczony – i w naszym językowym oceanarium zmieści się nawet ogromny WIELORYB.

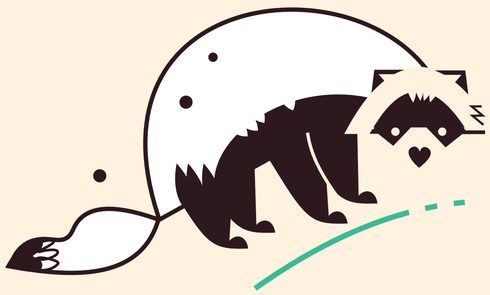

Jak WIELE RYB pochłonie WIELORYB?

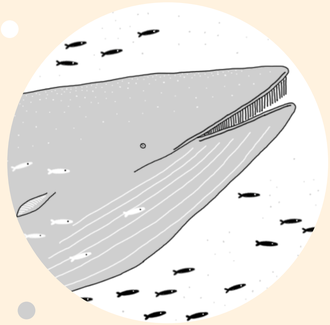

WIELORYB dotarł do polszczyzny przez średniowieczną niemczyznę. Pod względem językowym WIELORYB to niezwykle ciekawy stwór. Jest to swoista półkalka z niemieckiego.

Niemiecki *Walfisch* w wiekach średnich miał postać *walvisch*. Nazwa to – jak to w niemieckim – to połączenie dwóch słów: *wal* ‘wal, waleń, wieloryb’ i *visch* / *fisch* ‘ryba’. Dosłownie to zatem ‘ryba wieloryb’, ‘ryba waleń’ czy ‘ryba wal’. Nasi przodkowie dopatrzyli się jednak w tym „walu” odpowiednika członu „wielki” i stworzyli WIELGORYBA, zwanego też WIELKORYBEM, WIELERYBEM, a w końcu WIELORYBEM.

Żegnamy się już z wami, ale bramy naszego językowego zoo pozostawiamy otwarte – wracajcie tutaj zawsze, gdy zapragniecie dowiedzieć się czegoś więcej, poznać pochodzenie kolejnych nazw zwierząt lub zbadać, jak funkcjonują one w swoim naturalnym środowisku – w języku. Zapraszamy!

OPRACOWANIE TEKSTÓW: DOROTA KOPCZYŃSKA
ILUSTRACJE: MARCELINA JARNUSZKIEWICZ
OPRACOWANIE GRAFICZNE: KAROLINA SROKA

Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego. NARODOWE CENTRUM KULTURY | OJCZYSTY – DODAJ DO ULUBIONYCH

Materiał realizowany w ramach kampanii społeczno-edukacyjnej „Ojczysty – dodaj do ulubionych”, prowadzonej przez Narodowe Centrum Kultury od 2012 r. Jej celem jest kształtowanie świadomości językowej Polaków i propagowanie dbałości o poprawność polszczyzny.

WWW.JEZYKOJCZYSTY.PL

FB.COM/JEZYKOJCZYSTY

OJCZYSTY_DODAJ_DO_ULUBIONYCH

Materiał do pobrania na podstawie Creative Commons Atribuction (BY)